

Prof. Stanisław Baj

Warszawa, dn. 18.07.2019

Wydział Malarstwa

ASP Warszawa

RECENZJA PRACY DOKTORSKIEJ PANA MGR SERGII CHAIKA WYKONANEJ POD OPIEKĄ PROMOTORSKĄ PROF. ANDRZEJA BEDNARCZYKA SPORZĄDZONA W ZWIĄZKU Z PRZEWODEM DOKTORSKIM WSZCZĘTYM NA WYDZIALE MALARSTWA AKADEMII SZTUK PIĘKNYCH im. J. MATEJKI W KRAKOWIE

W dniu 24 października 2017 otrzymałem pismo z Wydziału Malarstwa ASP w Krakowie z prośbą o sporządzenie recenzji pracy doktorskiej w przewodzie doktorskim Pana mgr Sergii Chaika. Obecnie, czyli 11.06.2019 otrzymałem gotową pracę doktorską wraz z opinią promotora Prof. Andrzeja Bednarczyka. Spróbuję sprostać temu zadaniu. Praca doktorska Pana mgr Sergii Chaika to 63 strony tekstu i 20 reprodukcji prac malarskich znajdujących się na końcu książki. Zaczynam zwykle od oglądania prac czyli zasadniczej części przewodu i muszę powiedzieć, że obrazy już w pierwszym oglądzie zrobiły na mnie duże, pozytywne wrażenie i o tym napiszę w dalszej kolejności. Natomiast z przeczytaniem tekstu miałem nieco problemów, ale zagadnienia które były w nim poruszane po jakimś czasie na tyle wciągnęły w lekturę zawartości, że te niedoskonałości przestały przeszkadzać. Najbardziej niefortunne pod tym względem jest „streszczenie”, które merytorycznie bardzo dobre natomiast jest w nim trochę literówek, i które wydaje mi się niepotrzebnie zakłócają płynność czytania, to tak jakby autorowi już na koniec zabrakło właściwej korekty, sadzę że należało jednak wytrwać do końca. Ale to są błędy w pisaniu, które w dyscyplinie sztuki piękne, gdzie obrazy są ważne, nie powinny przekreślać całości dzieła, a w tym wypadku poczytałem to jako ciekawy przykład nieco innej artykulacji myśli słowem, przez kogoś kto jest z zagranicy, od najbliższych sąsiadów, którzy są w tym samym obszarze języków słowiańskich lecz zbliżone treści wyrażane są tam nieco innymi słowami lub w przestawionym szyku wyrazów. Sam zresztą jestem z miejsca, w którym potoczny język jest już na wymarciu, bo tylko w przekazie ustnym, starsi ludzie posługują się nim jeszcze tzw. mową chachłacką czyli mieszanką różnych języków z okolic wschodniej Polski i słyszę jak różnie można nazywać te same zjawiska. Poza tym z opinii promotora prof. dr hab. Andrzeja Bednarczyka dowiedziałem się, że doktorant pochodzi z Ukrainy, dobrze jeszcze pamięta rzeczywistość radziecką i w ważny sposób doświadcza obecny dramat wojny rosyjsko-ukraińskiej. Ta informacja dosyć istotnie zadziałała przy kolejnej lekturze przedstawionej pracy doktorskiej. Czasem ubolewam, że do recenzowania przysyłane są wyłącznie prace doktorskie bez informacji biograficznych, ale to dzięki nim dawniej można było bardziej rozpoznać osadzenie doktoranta w rzeczywistości i jego drogę artystyczną. Oczywiście taka wiedza jest niezbędna w niektórych przypadkach, tu jednak siła wyrazu prac Sergii Chaika, ich wyrazistość, ma podstawowy wymiar a dołączony tekst nawet z niedociągnięciami

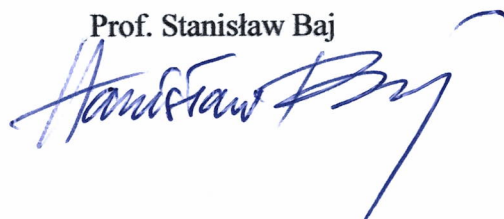
gramatycznymi z powodzeniem zastępuje wszelkie biogramy, bo jest to biogram myślowy, filozoficzny a taki jest najważniejszy, tym bardziej że osadzony na własnych przeżyciach rzeczywistości, dwóch zupełnie różnych optyk doświadczania i postrzegania świata. Rozprawa doktorska pt. „Milczenie a przemoc” składa się ze wstępu i 11 rozdziałów w których tytuły już w sposób skrótowy oczywiście zdradzają jej treść. Zamieszczona na końcu pracy bibliografia jest wyjątkowo bogata, spis na ponad czterech stronach pozycji książkowych wielu autorów i tytuły prac z których doktorant korzystał i co ciekawe również z wielu rosyjskojęzycznych i ukraińskich. We wstępie dysertacji, autor rozważa pojęcia i rolę sztuki jako takiej, jej obecności, znaczenia i miejsca w systemach totalitarnych, jej milczącej ale aktywnej funkcji jako sprzeciwu wobec zła i jej wolnej przestrzeni, w której wartości uniwersalne są ważnym odwołaniem i nadzieją. W rozdziale pt. „Przemoc” opisuje ten rodzaj ludzkich zachowań i nieszczęść, docieka przyczyny ich powstawania oraz obecności w sztuce. Pisze w sposób dosadny, widząc szansę na nadzieję, na zmianę w głębokiej wrażliwości człowieka i głównie jego uczciwej postawie. W rozdziale pt. „Przeszłość” analizuje funkcjonowanie opresyjnego, totalitarnego, głównie systemu komunistycznego, ale i współczesnego, kapitalistycznego. Tęskni do wartości trwałych, do normatywów których świat kapitalistyczny się obawia i w którym również obecnie jest wiele manipulacji. Doświadczony radziecką rzeczywistością, jej skutkami, chce zrozumieć dlaczego po transformacji niewiele się zmieniło, wręcz wcale. Zadaje ważne pytania o obiektywność faktów historycznych, czy takie ich przedstawianie jest w ogóle możliwe. Jak w tym działa interpretacja faktów, która bywa manipulacją i że historia wciąż nie uczy, nie decyduje o naszym życiu. Rozdział pt. „Słońce” jest ciekawym esejem o świetle, o jego znaczeniach, działaniu, symbolice. Z kolei rozdział pt. „Tłum” i inny „Totalność” jest rozwinięciem poprzednich rozdziałów, tyle że z głębszą analizą tych zjawisk, ich systemowego działania z powodu presji monolitycznego tłumu. Te dwa rozdziały których konkluzja jest dosyć ponurą perspektywą dla człowieka, sądzę jest jednak że zbyt pesymistyczna. Uważam, że dawniej i obecnie są ludzie, którzy oczywiście płacąc za to odpowiednio wysoką cenę w swoim życiu, przeciwstawiają się takiej opresji. Mam przyjaciela, który by być zupełnie wolnym, bo to się okazuje bardzo trudne w obecnej rzeczywistości, własnoręcznie wybudował dalekomorską łódź, mieszka na niej, pracuje, żyje, istnieje bez adresu, jest wolny. Z kolei rozdział pt. „Realizm” jest próbą opowiedzenia o realności obrazu, świata sztuki i rzeczywistości spoza niej i czym one zasadniczo się różnią, a w czym są zbliżone. W Rozdziale „Pamięć” pada pytanie autora czym ona jest i czy własne doświadczenia, które łączą się z innymi tworząc wspólną historię są już tylko teoretycznymi rozważaniami na ten temat, i którymi łatwo manipulować aż do absurdalnych resentymentów do byłego imperium radzieckiego. Część pt. „Prawda” to również próba dotarcia do istoty zjawisk, które mają miejsce w realności i w sztuce. Czym jest prawda życia i prawda w sztuce, która jest jednak inną rzeczywistością, bardziej formą poznania świata, poznania siebie. Esej „Obraz” jest kontynuacją rozważań na temat istoty dzieła sztuki, o tym że jest to ostatecznie zamknięty osobny byt. Wzruszające zdanie autora w tym eseju: „Idealem jest dla mnie życie na podobieństwo sztuki” jest chyba najbardziej kluczowym stwierdzeniem w zrozumieniu jego postawy jako artysty malarza marzyciela idealisty i człowieka. Dlatego też rozdział pt. „Milczenie” i „Opis” są tej postawy potwierdzeniem i głębszym, myślowym dopełnieniem. Mimo niezwykle skromnych deklaracji autora, że malarz chce pozostać dla potomnych anonimem i „autorem

zapomnianym”, w malarstwie swoim pozostawia indywidualny ślad. Z tego całego teoretycznego wywodu, pełnego wielu ciekawych myśli, refleksji, emocjonalnych stanów naznaczonych totalitarną rzeczywistością, wyłania się ktoś, kto jest poważnie doświadczony, wręcz poharatany, ale jest twardy, ma zdrowe refleksje i nadzieję jednak. A czym się ratuje z tych doświadczonych opresji, właśnie malarstwem. W nim zawierają się te wszystkie niepokoje, wątpliwości, niedopowiedzenia, pytania i głównie nastrój tych myśli, pojemny i nabrzmiały w niezwykły wyraz, który ostatecznie jest bezsłownym działaniem, jest malarstwem. Jest malarstwem o własnym języku i jednocześnie uniwersalnym przekazem treści otwartym na interpretacje. Bardzo wiele jest w historii sztuki tematu wojny, przemocy, okrucieństwa, współcześnie również i artyście bardzo trudno uciec od tego wizualnego zaplecza. Każde przeżycie tych dramatów, także ich nie humanistyczna prezentacja jako masy, liczby, zawiera jednak w sobie mimo wszystko jednostkowe widzenie. Tematyka ta jest zawsze niezwykle trudna do zobrazowania. Autor nie popada tu jednak w przesadną narrację, nie nawiązuje do przykładów w sztuce, w tym z wielu filmowych czy wręcz nachalnych fotograficznych, ale konsekwentnie wyłączywszy się z tego wszystkiego, jakby zapytawszy sam siebie co tak naprawdę mnie jako artystę porusza, czym jest doświadczony, przenosi na płótno tą tematykę w sposób dobitny, prosty, niekonwencjonalny, choćby to miały być skromne pojedyncze przedmioty, czy sceny z ludźmi. Tak też czyni używając najprostszych artefaktów, głęboko osadzonych w temacie, ale cisza malarska która jest w nich zawarta zamienia dokument w przedmiot inny, w przedmiot sztuki który działa już na innej zasadzie, ale działa, nie uzasadniając przy tym przyczyny czy sprawcy nieszczęść. Maski pośmiertne, łuski po nabojach, zużyte łyżki, do bólu prosta widelco – łyżka, przypadkowy wazon na jakimś industrialnym placu, sceny z portretami z „socjalistycznej kultury”, świat namalowany z delikatną ekspresją na tyle jednak wyraźną która zatrzymuje te przedmioty w jakimś milczącym trwaniu przyprószonym srebrną szarością przeszłego. Bardzo łatwo w sztuce, w tej materii o estetyzację ludzkiego dramatu. Sądzę, że autor wyjątkowo trafnie wybrał właściwy balans pomiędzy dobitnością dokumentu a formą plastyczną jego interpretacji. Wybrany świat przedmiotów powołuje jednak głównie środkami malarskimi. Potrafi znaleźć właściwe proporcje całości obrazów czyli kadry, kompozycję, a szczególnie kolor, poważny granatowo-fioletowy, jeżeli użyje ugrów czy czerwieni to w zgodzie z gamą, potrafi znaleźć wewnętrzny rytm malarski obrazów, z ciekawą strukturą w której nie nachalnie ale uwidacznia się dukt pędzla. Ta struktura głównie, poza innymi elementami budowy płócien jest wyrazem indywidualnego języka malarza. Malarstwo nie jest tu w służbie, na drugim planie, lecz przestrzenią podstawową, ze swoją milczącą materią, która milcząc opowiada o ważnych sprawach, o dramacie współczesnym w miejscu konkretnym, którego obecnie doświadczają ludzie i doświadczą autor. W przesłaniu obrazów odczytuję, że autor oskarża nie naród lecz naturę człowieka, jego mroczną, złą i nieprzewidywalną przestrzeń. Od jednostki się wszystko jednak zaczyna, w życiu i w sztuce, w malarstwie jest podobnie. Sądzę, że z tego malarstwa odczytuje się ważny sens, że oto w tej masowości o której pisze autor w pracy teoretycznej, w totalitarności, w zniewoleniu żyli jednak ludzie. Każdy miał swoje jedno życie. Sergii Chaika jako współbrat wspólnego losu za pomocą malarstwa współczuje tym ludziom. W malowanych postaciach, twarzach, nawet przedmiotach które były blisko, były razem obecne, niezawinione, tak było, doszukuje się ludzkiego ciepła, owego cichego, cierpliwego trwania wewnątrz siebie ze swoimi przeżyciami, namiętnościami

i marzeniami mimo wszystko. Jakby chciał powiedzieć że w totalitaryzmie, w osaczeniu człowiek we wszystkim nie wolny, ale w wyobraźni wolny. Ten milczący duch wewnętrznej wolności emanuje z obrazów doktoranta i jest właśnie tą przestrzenią w której malarz przy pomocy dobrego warsztatu może swobodnie oddychać, protestować, kontestować, mieć nadzieję, mieć własne zdanie. Nie uzasadniając zła systemu, malarstwem obłaskawia los pojedynczego, zwykłego człowieka. W tych obrazach np. pocisk nie jest już groźny, jest zaledwie martwą naturą, ale jednak dobitnym niemym świadkiem nieszczęść. Nie bez powodu cykl prac nazywa „muzeum” gdzie przedmioty dokumentujące historię są groźne inaczej, są jedynie świadkami pamięci ale i przestrogą. Podsumowując, sądzę że tak naprawdę to malarstwo jest o ludzkiej godności, godności malarza, godności pojedynczego człowieka zwłaszcza zniewolonego. Jest to uniwersalna, ponadczasowa wartość. Mógł o tym powiedzieć malarz, wrażliwy, refleksyjny człowiek, który przeszedł wiele, doświadczył i doświadcza rzeczywistości, w jej najpoważniejszej postaci, w swoim konkretnym miejscu.

Podsumowując w konkluzji chcę podkreślić że całość, zarówno praca pisemna a szczególnie cykl obrazów spełniają kryteria pracy doktorskiej. Jakość obrazów, ich plastyczny potencjał, wyraz, wnoszą nowe wartości w dziedzinie sztuk plastycznych. Biorąc pod uwagę wszystkie przywołane w tej recenzji opinie, wnioski i refleksje o pracy doktorskiej, pozytywne, stwierdzam że spełnia ona w pełni wymagania określone w art. 13. Ust.1. ustawy z dnia 14 marca 2003 roku o stopniach i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki a tym samym uzasadniają nadanie mgr Sergii Chaika stopnia doktora w dziedzinie sztuk plastycznych w dyscyplinie sztuki piękne.

Prof. Stanisław Baj

A handwritten signature in blue ink, appearing to read 'Stanisław Baj', with a long, sweeping flourish extending to the right.